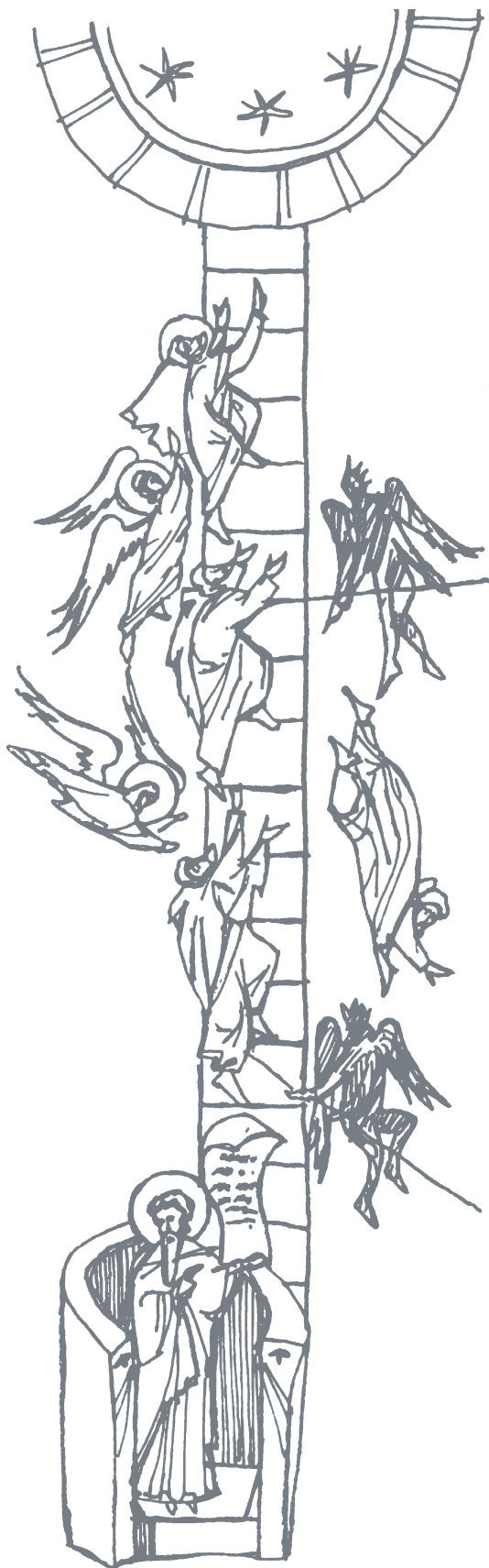




Post jest przykazaniem Bożym. Dlatego też i my pościmy, moje dzieci. Post nie zaszkodził mi do dzisiaj, a mam siedemdziesiąt lat. Moja matka uczyła mnie postu od dziecka. Nie czynię z siebie, moje dzieci, hipokryty, mówiąc, że poszczę - tego nauczyli mnie moi rodzice (...). Tak, moje dzieci! Nigdy nie zaszkodził mi post, nawet gdy jestem obciążony chorobami.

Lekarze i biskupi mówią:

post i lekkostrawna dieta bardzo służą człowiekowi. (...)

Och, a ile bardziej korzystne jest, kiedy pościmy dla naszej duszy! Przecież w ciele zamieszkuje nieśmiertelna dusza. Dlatego troszczymy się o naszą duszę, która jest nieśmiertelna.

Poście, moje dzieci, nie słuchajcie tych, którzy mówią, że post nic nie znaczy, słuchajcie tego, co mówią mnisi. Mnisi tego nie mówią, moje dzieci, proszę mi wybaczyć, bo to mówi sam Bóg. **Pierwszym przykazaniem Boga był post, pościł też nasz Pan, Jezus Chrystus.**

Możemy sobie mówić, że pościmy... (...) Dzieci moje, czy teraz przestrzegamy postu? Kiedy jemy, proszę mi wybaczyć, aż tyle (...), nawet bez oleju. Jest tak dużo postnego jedzenia... Wystarczy, że człowiek ma zdrowie i chęć poszczenia.

Kiedys przyszła pewna osoba i mówi do mnie:

- Ojcie, powiedzieli mi, że post nie istnieje.

Odpowiedziałem jej, aby poprosiła kapłana, żeby otworzył Biblię i zobaczył, czy istnieje post? „*Tylko modlitwą i postem...*” - mówi w Ewangelii nasz Pan Jezus Chrystus. Jest jeszcze wiele innych przykładów...

Demony, i choroby, i wszystkie namiętności odpędzane są dzięki postowi i modlitwie. A co jadł św. Jan Chrzciel na pustyni? Co jadł (nasz) świętobliwy Dawid? Mając kawałek antidoru, był w stanie przeżyć w swoim miejscu odosobnienia cały tydzień. I właśnie dzięki *postowi, czuwaniu i modlitwie* otrzymał niebiańskie charyzmaty. Dlatego uświęcił go Bóg i przebywa w świętym miejscu już czterysta pięćdziesiąt lat. To święty, który słynie wieloma cudami i jest żywym świętym. Moje dzieci! **Modlitwa i post - to jest to, co przynosi korzyść ludzkiej duszy.** (...)



Ikona napisana przez Alicję Ignaciuk

Św. starzec Jakub (Tsalakis)

Mowa na początek

stylizowana na Mowę Paschalną św. Jana Chryzostoma

ks. John Parker

Jeśli ktoś jest pobożny i miłuje Boga, niech podejmie ten jaśniejący post z radością!

Jeśli ktoś jest mądrym sługą, niech z weselem wstąpi teraz na uniwersytet pokajania.

My, którzy długo taplaliśmy się w grzechu, rozpocznijmy dziś nasz powrót.

Jeśli ktoś zabłądził o pierwszej godzinie, niech się dziś kaja z gorliwością.

Jeśli ktoś zgrzeszył o trzeciej godzinie, niech z wdzięcznością rozpocznie post.

Jeśli ktoś uciekł od Boga od szóstej godziny, niech nie obawia się o swój rychły powrót, Albowiem w żaden sposób nie będzie stamtąd zawrócony.

Jeśli ktoś folgował ciału od dziewiątej godziny, niech podejdzie bliżej, bojąc się jedynie Boga i ufając Jego miłosierdziu.

I jeśli ktoś odwrócił się tylko o jedenastą godzinie, niech również nie waha się szybko zawrócić.

Ponieważ Pan, który jest wielce cierpliwy i pełen współczucia oraz miłosierdzia, przyjmie nawet ostatniego jako pierwszego.

Przywraca tego, kto się kaja o pierwszej godzinie, jak i tego, co zawraca o jedenastej.

I okazuje łaskę ostatniemu, i troszczy się o pierwszego; I jednemu daje w obfitości, i ostatniego obdarza darami.

I przyjmuje spowiedź obydwu i akceptuje intencję, i respektuje skruszone serce, i raduje się z powrotu.

Dlatego wejdźcie wszyscy w świętość waszego Pana; Okażcie swe pokajanie,

Zarówno pierwszy, jak i ostatni.

Zarówno bogaci, jak i biedni, pokajajcie się, ponieważ dziś stoimy poza zamkniętymi wrotami raju.

Ostrożni, jak i nieuważni, złożcie pokłon przed swym Królem!

Wróćcie dziś do Pana, którzy zgrzeszyliście mimo posiadanej wiedzy, jak i wy, którzy uczyniliście to z niewiedzy.

Wasze spiżarnie są pełne; oddajcie to biednym.

Brzuch nas zniewolił, niech nikt nie będzie przez niego opętany.

Wkroczcie wszyscy w Wielki Post;

Odarci z niebiańskich bogactw przez grzech, wszyscy

podejdźmy do nieskończonej Bożej miłości do człowieka!

Niech nikt nie rozpacza w swej grzeszności,

Albowiem Oblubieniec nadchodzi o północy.

Płaczcie wszyscy z powodu waszych nieprawości,

I zbliżcie się do życiodajnego Krzyża naszego Pana.

Niech nikt nie pokłada ufności w ciele,

Ponieważ diabeł zwiódł nas przez nie, i w ten sposób zniewolił nas grzechem.

Odwracając się od Boga, staliśmy się niewolnikami.

Dobro nazywaliśmy złem, a zło - dobrem,

I gorycz wzięliśmy za słodycz, a słodycz za gorycz.

Zaś Izajasz, przepowiadając to, zawołał:

Biada tym, którzy ciemność przedstawiają jako światło, a światło jako ciemność!

Jesteśmy rozgoryczeni, bo wyrzucono nas z Edenu.

Jesteśmy rozgoryczeni, bo to my naśmiewaliśmy się z Boga.

Jesteśmy rozgoryczeni, bo teraz na pewno umrzemy.

Jesteśmy rozgoryczeni, bo ulegliśmy węzowi.

Jesteśmy rozgoryczeni, bo jesteśmy skuci kajdanami.

Zjedliśmy owoc i spotkaliśmy zwodziciela.

Powierzono nam raj, ale wybraliśmy piekło.

Nasze oczy otworzyły się i ujrzały nagość grzechu.

Bądź łaskaw, o Panie, wybaw nas!

Panie, pośpiesz i pomóż nam!

To jest odpowiedni czas - pokajajmy się!

Oto dzień zbawienia – ukrzyżujmy nasze namiętności!

Koniec jest na wyciągnięcie ręki, a zagłada jest tuż obok!

Zbliża się koniec: opamiętajmy się jeszcze raz!

Królestwo Niebieskie jest blisko, jakie pierwociny oddamy?

Nie zwlekajmy, abyśmy nie pozostali martwi w grobie, zaprzędani grzechowi!

Albowiem Bóg nie pragnie śmierci grzesznika, lecz aby odwrócił się od swej nieprawości i żył!

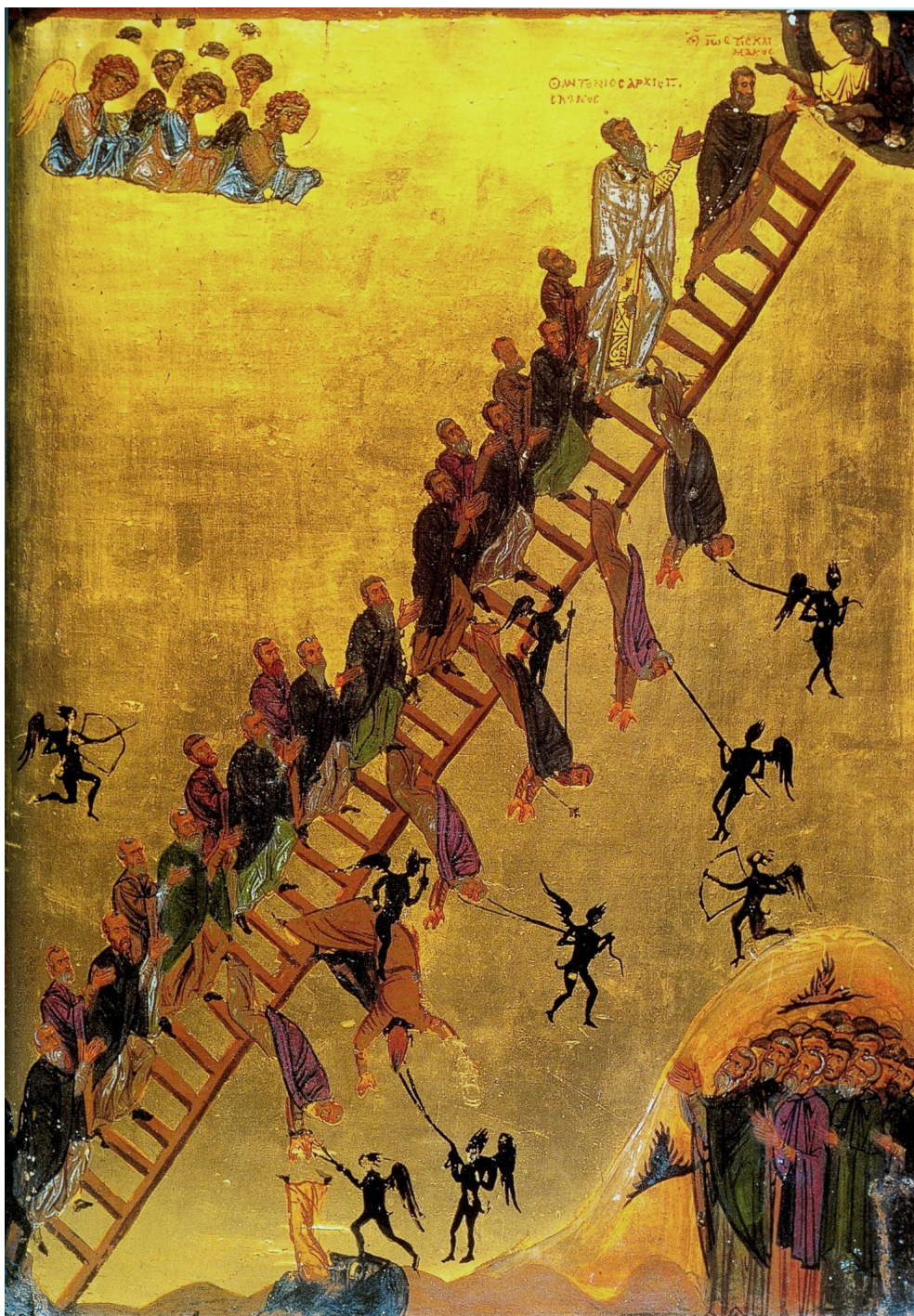
Zatem wybierzmy życie i odżyjmy, albowiem łaska Pana trwa na wieki!

Jemu chwała i panowanie, na wieki wieków.

Amen.

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Wielkiego Postu



Ojciec John Parker jest proboszczem
Prawosławnej Parafii Wniebowstąpienia
Pańskiego w Mount Pleasant, w Południo-
wej Karolinie, USA.



Leczenie obżarstwa. Wstrzemięźliwość

Jean Claude Larchet

Zachęcamy do lektury książki, która jest encyklopedią prawosławnej duchowości i praktyki. Mamy nadzieję, że jej lektura w Wielkim Poście będzie dla czytelników owocna.

Terapeutyczne działanie, mające na celu uzdrowienie człowieka z jego chorób duchowych, należy rozpocząć od namiętności obżarstwa, z jednej strony dlatego, że jest ona namiętnością najbardziej grubiańską, prymitywną, a z drugiej – ponieważ zwycięstwo nad nią warunkuje w znacznej mierze walkę z innymi namiętnościami. Tak właśnie pisze św. Grzegorz Wielki: *Nikt nie może zwyciężyć w walce duchowej, jeśli nie pokonał najpierw w sobie wroga kryjącego się pod jego łakomy- mi pragnieniami. Złudzeniem jest pragnąć podjąć walkę z odległymi potęgami, kiedy jest się pokonanym przez te bezpośrednio z nami sąsiadujące (...). Niektórzy ludzie, nie znający taktyki wojennej, zaniedbują poskromienie swego obżarstwa, a jednak angażują się w walkę duchową. Nie pozwalają oni czasami wprowadzić w życie rzeczy ważnych, wymagających wiele umiaru, ale, ponieważ są zdominowani przez obżarstwo, skłonności ciała powodują utratę przez nich całej korzyści z tego, czego z odwagą dokonali.*

Namiętność obżarstwa polega na pragnieniu pokarmów nie w celu pożywienia się, ale z myślą o dostarczanej przez nie rozkoszy, i że do tej rozkoszy dąży się albo poprzez jakość, albo przez ilość, przy czym oba przypadki stanowią prawdziwą deprawację funkcji odżywczej, odejście od jej naturalnego i normalnego celu. Leczenie obżarstwa i współzależne zdobycie przeciwstawnej mu cnoty wstrzemięźliwości (pojmowanej w ścisłym sensie tego słowa) będą polegać przede wszystkim na odwróceniu tej postawy, innymi słowy na przyjmowaniu jedzenia wyłącznie z potrzeby to znaczy jedynie z myślą o zapewnieniu życia i podtrzymaniu lub przywróceniu ciała zdrowia, unikając z jednej strony wszelkiego dążenia do rozkoszy zmysłowej, a z drugiej- wszelkiej przesady wobec absolutnej konieczności. Tak pisze św. Bazyli: *Cel wstrzemięźliwości realizowany jest w sposób*

Leczenie obżarstwa i współzależne zdobycie przeciwstawnej mu cnoty wstrzemięźliwości (pojmowanej w ścisłym sensie tego słowa) będą polegać przede wszystkim na odwróceniu tej postawy, innymi słowy na przyjmowaniu jedzenia wyłącznie z potrzeby, to znaczy jedynie z myślą o zapewnieniu życia i (...) podtrzymaniu zdrowia (...).

następujący: z jednej strony korzysta się zgodnie ze swymi potrzebami z rzeczy najprostszych, potrzebnych do życia, unikając wszelkiego przesytu, a z drugiej powstrzymuje się od wszystkiego, co jest tylko dla przyjemności. Na pytanie w jaki sposób wstrzemięźliwość gasi pożądliwość św. Maksym Wyznawca odpowiada podobnie: pobudzając do odrzucenia wszystkiego, co nie odpowiada jakiegś potrzebie, a dostarcza wyłącznie przyjemności. Pozwala ona na dostarczenie sobie tylko tego, co jest konieczne dla życia. Ona szuka nie - przyjemnego, ale użytecznego, a pokarm i picie mierzy wyłącznie potrzebą.

Leczenie obżarstwa i praktykowanie wstrzemięźliwości nie mogłoby więc polegać na czystym i prostym powstrzymaniu się od pokarmu. Nie chodzi więc o powstrzymanie się od pokarmu – w tej kwestii św. Bazyli przypomina, że każda rzecz stworzona przez Boga jest dobra i nie powinna być odrzucana – ale na przyjmowaniu go bez namiętności. Nie chodzi też o nienawidzenie pokarmu, a tylko namiętnych pragnień z nim związanych. Św. Diadoch z Fotyki pisze bardzo wyraźnie: *Atleci muszą się tak dobrze wyćwiczyć w nienawidzeniu wszelkich nierozumnych pragnień, że wyrabiają w sobie przyzwyczajenie tej nienawiści.*

Natomiast w kwestii pokarmów należy zachować wstrzemięźliwość w taki sposób, aby nigdy nie dojść do nienawidzenia żadnego z nich, bo to byłoby rzeczą wstrętną i wybiegiem czysto diabelskim.

Walka z namiętnością realizowana jest głównie przez wyrzeczenie się przyjemności zmysłowej, która ją pobudza i żywi. To wyrzeczenie się dokonywane jest najpierw przez unikanie szczególnych okazji do jej spotkania i odmowę poszukiwania smacznych dań. Trudność polega na tym, że przyjemność jest naturalnie związana z funkcją pokarmową. Trzeba wobec tego starać się, jak zaleca św. Grzegorz Wielki, oddzielić przyjemność od potrzeby i nie przywiązywać się do tej pierwszej. Św. Grzegorz z Nyssy pisze podobnie: *Człowiek wstrzemięźliwy powinien posługiwać się tą regułą dla jego własnego życia: nigdy nie zajmować swojej duszy przedmiotem, z którym zmieszany jest jakiś począ-*



Peter Bruegel, Kraina Szczęśliwości, 1567.

tek przyjemności, a zwłaszcza strzec się rozkoszy smaku(...) Aby nasze ciało pozostało w najwyższym stopniu spokojne i nie niepokoiły go żadne namiętne ruchy rodzące się z nasycenia, trzeba czuwać, by nie przyjemność, ale użyteczność określała w każdym przypadku miarę wstrzemięźliwego postępowania i granicę korzystania. I jeśli przyjemność okazuje się głęboko zmieszana z użytecznością, to nie należy odrzucać użyteczności z powodu przyjemności, która jej towarzyszy, ani tym bardziej, oczywiście, dążyć przede wszystkim do przyjemności, ale należy zawsze wybierając to, co w każdej rzeczy jest pożyteczne, gardzić tym, co pociąga zmysły. Wynika stąd, że w rzeczywistości zła jest nie sama przyjemność, ale że to dążenie do przyjemności i przywiązanie do niej stanowią namiętność. Tak oto zauważa św. Jan Kasjan: *Przyjemność, jaką znajduje się naturalnie w jedzeniu, nie jest zasadniczym złem (...) jeśli nie towarzyszy jej niepowściągliwość (...) albo jakakolwiek inna przywara, nie można o niej powiedzieć, że jest zła. Wstrzemięźliwość*

polega więc, ściśle rzecz biorąc, mniej na powstrzymaniu się od przyjemności, a bardziej na nie dążeniu do niej i nie przywiązywaniu się do niej, a bardziej zasadniczo na nie zwracaniu na nią żadnej uwagi. To w tym sensie abba Pojmen radzi: *Jedz nie jedząc, pij nie pijąc.*

Ponieważ obżarstwo nie dotyczy wyłącznie jakości pokarmów, ale także ich ilości, Ojcowie zalecają jednocześnie unikanie wszelkiego nadmiaru i dają jako konkretną zasadę, którą należy stosować – nie jeść i nie pić do syta i pozostawiać zawsze nieco głodnym i nieco spragnionym. I tak św. Jan Kasjan pisze: *Ogólna reguła, którą należy się kierować w zakresie wstrzemięźliwości, polega na dostarczaniu sobie (...) takiej ilości pożywienia, jaka jest potrzebna dla podtrzymania ciała, ale niewystarczająca, aby je nasycić.*

tekst pochodzi z książki: Jean Claude Larchet, *Terapia Chorób Duchowych*, wyd. Bratczyk, s. 485-487;

O autokefalii słów kilka

Gościem na łamach LESTWICY jest ks. Roman Płoński, historyk, teolog i religioznawca. Rok 2024 to sto lat niezawisłości prawosławia w Polsce. Co w związku z tym należałoby powiedzieć naszym czytelnikom?

ks. Roman Płoński: Tak, to szczególny jubileusz prawosławia w Polsce. Jubileusz budowania rzeczywistości wiary w nowym, niepodległym państwie, o odmiennej, od dotychczasowej, koncepcji ustrojowej. Wszak nawet elity polityczne zastanawiały się nad tym, czy odrodzone, restytuowane państwo polskie ma być monarchią, czy też republiką. Projekty konstytucji były i monarchiczne, i republikańskie. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja republiki. Tak więc sam obraz już tego drobnego wycinka dyskusji parlamentarnej, na salonach politycznych, wskazuje powagę tematu, przed którymi stało odradzające się państwo. Podobnie i prawosławie w niepodległej Polsce stanęło przed ogromem wielu fundamentalnych i zasadniczych problemów i wyzwań.

L: Jakie to były wyzwania?

ks. R. P.: Przede wszystkim, kwestia statusu prawnego prawosławia w Polsce. Projekty monarchistyczne konstytucji zakładały równość wobec prawa wszystkich religii, ze wskazaniem na szczególną rolę Kościoła rzymskokatolickiego. Inną kwestią była sprawa kształtu administracyjnego prawosławia w Polsce. Wszak do 1795 roku podlegało ono metropolii kijowskiej, a ta, z kolei, Kościołowi prawosławnemu Imperium Rosyjskiego. Tu wspomnieć trzeba o projekcie organizacji prawosławia w powiązaniu z opieką duchową nad nim patriarchy Wielkiego Kościoła, tj. Patriarchy Nowego Rzymu. Nastąpiły rozbiory, projekt pozostał tylko projektem a prawosławie w okresie rozbiorów stało się częścią prawosławia rosyjskiego. Rok 1918, w kontekście prawosławia w Polsce, to kwestia ważna zwłaszcza dla odradzającego się państwa. Już w 1919 roku w korespondencji adresowanej do rządu II Rzeczypospolitej postulowano konieczność oddzielenia prawosławia w Polsce od prawosławia w Rosji Sowieckiej. Samo prawosławie w Polsce musiało odpowiedzieć na tak ważne pytania, jak: co w jego życie wnosi fakt restytucji niepodległego państwa polskiego? Jak odrodzone państwo odniesie się do prawosławia i jego spuścizny zwłaszcza z czasów zaborów? Jak odnieść się do postulatów, natury czysto politycznej, kierowanych ze strony elit rządowych względem prawosławia? Oprócz tego palącymi kwestiami były: uporządkowanie ładu administracyjnego, stworzenie trwałych podwalin funkcjonowania prawosławia w Polsce, edukacja i misja, ochrona dóbr kultury materialnej i duchowej, kształtowanie tożsamości cerkiewnej, zaspokajanie roszczeń majątkowych ze strony kościoła rzymskokatolickiego oraz



władz państwowych, regulacja praw majątkowych. To tylko niektóre aspekty bardzo złożonej i szczególnej, żeby nie powiedzieć trudnej i skomplikowanej, sytuacji prawosławia w odradzającym się państwie polskim.

L: Jak wcześniej powiedzieliśmy, rok 1924 to początek samodzielności prawosławia w Polsce. W terminologii prawosławnej mówimy o autokefalii. Czym ona jest?

ks. R.P.: Najkrócej - autokefalia to samodzielność. Teoria państwa mówiaby tu o niepodległości.

L: A szerzej?

ks. R. P.: Autokefalia to narzędzie administracyjne służące sprawnemu zarządzaniu określoną częścią prawosławia. Element kultury prawnej prawosławia. Jej początki sięgają w zasadzie już pierwszych wieków funkcjonowania prawosławia.

L: W takim razie dookreślmy, czym jest prawosławie, Cerkiew prawosławna?

ks. R.P.: Prawosławie jest to rzeczywistość zbawcza, w której każdy dzień, każda chwila ma swe działanie zbawcze i ku temu skierowana jest jej uwaga. Cerkiew prawosławna jest rzeczywistością prawosławia, jest ciałem mistycznym Pana i Boga i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa. Głową zaś tego ciała jest sam Pan i Bóg i Zbawca nasz Jezus Chrystus. Powstała w dniu zstąpienia Świętego Ducha na Apostołów.

L: Co to znaczy?

ks. R.P.: Cerkiew, prawosławie to jedno ciało, jedna głowa, jedno zstąpienie Świętego Ducha w jednym miejscu, na zgromadzonych apostołach. Tu nie ma mnogości ontologicznej, wielości. Jedność ontologiczna prawosławia jest zasadą *sine qua non*, podstawą jego eklesjalnego, liturgicznego, normatywnego i doktrynalnego (dogmatycznego) życia i świadomości genealogii.

L: Na co nam to wskazuje?

ks. R.P.: Na tradycję, określone tendencje w zakresie ładu i porządku administracyjnego. Pokazuje nam to funkcjonowanie prawosławia w pierwszym wieku. Zgromadzenie w Jerozolimie, potem w Milecie. a także kolejne wieki. Rok 313 a następnie 325 to zasadnicze punkty. Ani jeden, ani drugi nie wnosi czegoś nowego, natomiast rejestruje nam proces, który ma swój pewien koniec. Jest zakończony. W kolejnych wiekach katalog biskupstw autokefalicznych jedynie się rozszerza lub redukuje, zależnie od okoliczności kościelnych i politycznych. Procesem trwającym nadal jest proces tytułatury i honorów przydanych danej stolicy biskupiej – apostołskiej. Ten temat jest



Wizyta metropolity Dionizego (Waledyńskiego) u patriarchy Konstantynopola.

ks. R. P.: Tak, w rzeczy samej. Porządkuje, usprawnia zarządzanie. Ma to swoje przełożenie na takie aspekty fundamentalne dla prawosławia, jak: święcenie atymensio-
nów, św. Mira

aktualny po dziś dzień.

L: Czy w takim razie należy stwierdzić, iż sobór w Nicei w 325 roku dokonał zapisu na papierze istniejącej już sytuacji?

ks. R.P.: Tak, jak najbardziej. Rzym, Aleksandria i Antiochia, *triada piotrowa*, cieszące się autorytetem bezwzględnej samodzielności oraz inne stolice.

L: Jakie to są stolice?

ks. R.P.: Tego kanon tego soboru nam nie mówi, lecz *casus cypryjski* wskazuje nam na ten przywilej odnośnie jednej z nich. Widzimy też swoisty proces centralizacji administracyjnej. Rozciągania władzy jednych stolic biskupich nad innymi. Przestankami tymi są: autorytet biskupa, znaczenie w życiu duchowym prawosławia, spuścizna duchowa, kondycja samego miasta w którym znajduje się dana stolica biskupia, struktura administracyjna Imperium Romanum oraz, niestety, sytuacja geopolityczna.

L: Wróćmy jeszcze raz do pytania o samą autokefalię, jako kategorię samodzielności. Jak należy ją rozumieć?

ks. R.P.: Nie jest to samodzielność bezwzględna. Autokefalia nie dzieli. Nie jest to dzielenie absolutne. Samodzielność absolutną ma prawosławie, jako całość. Autokefalia jest samodzielnością pewnej jego części, podkreślimy, tylko administracyjną. Tu należy ponownie odnieść się do teorii prawosławia, jego cerkiewności. Prawosławie to mistyczne ciało Pana i Boga i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa, którego głową jest sam Jezus Chrystus. Tak więc jedno ciało, jedna głowa, jedno zstąpienie Świętego Ducha w jednym miejscu, na zgromadzonych apostołów. Powtórzmy, jeszcze raz, tu nie ma mnogości ontologicznej, wielości. Jedność ontologiczna prawosławia jest zasadą *sine qua non*, podstawą jego eklezjalnego, liturgicznego, normatywnego i doktrynalnego (dogmatycznego) życia i świadomości genealogii.

L: Tak więc otrzymujemy w wyniku tego, co ksiądz przed chwilą powiedział, konkretny obraz. Autokefalia jest narzędziem porządkującym administrowanie prawosławiem?

(Krzyżma), prestonów (ołtarzy) oraz biskupów, a także szereg innych kwestii życia sakramentalnego.

L: Kto ma ten przywilej, ten dysponuje prawem sprawowania, wspomnianych przez Księdza, aktów liturgicznych?

ks. R.P.: Zwierzchnicy lub biskupi diecezjalni, jeśli zwierzchnik udzieli im takiej delegacji. Podkreślimy, że biskupi są centralnym ogniwem w kwestii liturgicznej.

L: Dlaczego?

ks. R. P.: Ponieważ tylko oni dysponują pełnią władzy w zakresie sprawowania sakramentów. Diakon nie może sprawować żadnego. Z kompetencji prezbitra wyłączony jest sakrament kapłaństwa. Eucharystię, Świętą Boską Liturgię sprawuje na antymensio-
nie, prestonie (ołtarzu) poświęconym przez biskupa. To wskazuje na zależność, delegację. Jednocześnie w skali mikro wskazuje na jedność eucharystyczną. Prawosławie ze swej natury jest więc biskupocentryczne.

L: Co to znaczy?

ks. R.P.: Oznacza to ni mniej ni więcej, że pełnia życia liturgicznego, normatywnego jest powiązana z posługą biskupią. Mówiąc w skrócie: biskup to apostoł naszych czasów. Tam gdzie biskup, tam pełnia. Tam gdzie nie ma biskupa, tam jest jego antymension z jego podpisem. On sam jest obecny w celebracji poprzez antymension, a także memoryzację modlitewną. Biskup wizytujący parafię sprawdza najpierw antymension, czy jest to ten, który jest przezeń wydany.

L: Tak więc to biskupocentryzm jest podstawą autokefalicznej zasady życia prawosławia?

ks. R.P.: Tak, jak najbardziej. Tylko wspólnota (biskupstwo, metropolia) jest adresatem statusu autokefalicznego.

L: Kto nadaje autokefalię?

ks. R.P.: Po pierwsze: ten, kto sam jest autokefaliczny. Nie może dać autokefalii, ten, kto jej sam nie ma lub są wątpliwości, co do jego statusu autokefalicznego. Po drugie: kościół kieriarchalny dla metropolii - biskup-

stwa, który chce ją mieć. W historii autokefalię nadawały sobory powszechne oraz kościoły autokefaliczne.

L: Która z nich autokefalia jest najstarsza?

ks. R.P.: Najstarsze są te zarejestrowane w aktach Świętego Soboru Powszechnego w Nicei. Z kolei najstarsza nadana przez kościół kiryarchalny będzie autokefalia nadana przez patriarchat antiocheński kościołowi gruzińskiemu.

L: To znaczy?

ks. R. P.: Między innymi: otrzymywanie świętego Mira (Krzyżma) przez kościół gruziński ze stolicy antiocheńskiej. Powiela to w XIX, XX i XXI wieku stolica patriarsza Nowego Rzymu.

L: A autokefalie nadawane przez Patriarchat Moskwy i Serbii?

ks. R.P.: Te cerkwie w tomosach nadających autokefalię nie czynią jakichkolwiek w tej mierze ograniczeń, zastrzeżeń itp.

L: Czy autokefalię może nadać państwo?

ks. R. P.: W żadnym wypadku. Historia zna jednak inne przypadki: stolice biskupie Rawenny i Prima Justyniani otrzymały autokefalię od cesarza. Były jednak one krótkie, epizodyczne. Sami władcy je potem anulowali. W XIX wieku próbowano w wypadku Grecji i Bułgarii przeprowadzić dowód prawny, iż państwo, na zasadzie analogii do cesarza, mogłoby coś w tej mierze uczynić. Lecz ten kierunek rozwoju kultury prawa prawosławia nie przyjął się i został odrzucony.

L: Czy państwo, w takim razie, może coś w tej kwestii uczynić?

ks. R.P.: Może z pełnomocnictwa cerkwi, będącej na jego terytorium, być inicjatorem rozmów z Kościołem kiryarchalnym, być inicjatorem samego procesu, to znaczy złożyć wniosek do stolicy kiryarchalnej swojej metropolii, arcybiskupstwa. I tylko tyle, nic więcej. Resztę procedury dokonuje episkopat/biskup starający się o ten status administracyjny.

L: Czy autokefalia może być warunkowa?

ks. R.P.: Nie, zawsze jest bezwarunkowa. Może być jednak cofnięta, gdy zaistnieją ku temu przestanki. Takimi przestankami są: (1) herezja, (2) niemożność samodzielnego zaspokajania potrzeb duchowych swoich wiernych, (3) brak episkopatu kanonicznego oraz (4) państwo na terenie, którego funkcjonuje przestaje być podmiotem prawa międzynarodowego.

L: Czy były przypadki cofnięcia autokefalii z którejś z przytoczonych przyczyn?

Ks. R.P.: Tak, w Bułgarii i w Gruzji.

L: Jak należy rozumieć tę praktykę?

ks. R.P.: Jest to rzeczywistość dynamiczna, zmienna. Można powiedzieć, że autokefalię należy pielęgnować. Nie jest dana raz na zawsze. Należy dbać o nią, jak o roślinę, aby wspólnota o tym statusie wzrastała i wydawała plon. Grecka kanoniczna myśl prawosławna postrzega autokefalię jako proces w docho-

L: W takiej sytuacji autokefalia jest określonym stanem pośrednim?

ks. R.P.: Tak. Biskup Andrzej Borkowski w monografii dotyczącej autokefalii prawosławia w Polsce dokładnie wskazuje na trójstopniowość: autonomia-autokefalia-patriarchat.

L: A kultura prawna prawosławia słowiańskiego?

ks. R.P.: Raczej tak tego nie postrzega. Autokefalia to kwestia natury administracyjnej, natomiast patriarchat to ranga honorowa. Jednak między autokefalicznym patriarchatem, a autokefalicznym arcybiskupstwem czy też metropolią - nie ma różnicy.

L: Czy w dyskusji o autokefalii, w oparciu o prawosławną myśl prawną, można wskazać jakieś generalne zasady, które jej dotyczą?

ks. R.P.: Można tu mówić o dwóch zasadach, czy też właściwościach: to zasada oktrojowania i izokefalizmu.

L: Co oznaczają te dwa pojęcia?

ks. R.P.: Oktrojowanie to - nadanie. Autokefalia zawsze jest nadawana. Izokefalizm to równość ontologiczna/jakościowa autokefalii - względem siebie. Ten sam zakres władzy zwierzchników każdej autokefalicznej cerkwi. Te same właściwości jakościowe autokefalicznej wspólnoty. Kolejność w dyptychach, jak też tytułatura wynika ze sfery protokołu dyplomatycznego prawosławnego.

L: To znaczy?

ks. R.P.: Wynika to z kultury prawnej prawosławia, daty nadania autokefalii, genealogii historycznej oraz prestiżu wewnątrz prawosławia. Są patriarchowie *boscy*, *wszech świętobliwi*, *wielce błogostawieni* oraz arcybiskupi i metropolici *wielce błogostawieni*. Bez względu na to - są sobie równi. Jest i nawet biskup diecezjalny, który na terenie swej diecezji ma prawo używania tytułu: *wszech świętobliwy*. Lecz administracyjnie jest biskupem zależnym od swego zwierzchnika. W swoim czasie biskup Aelii - Jerozolimy miał honorowe pierwszeństwo przed innymi, lecz administracyjnie podlegał innemu biskupowi. To kwestia honoru, szacunku okazywanego danej stolicy za względu na jej historię, szczególną rolę w życiu prawosławia.

L: Czy jest naturalnym procesem wyłonienie się autokefalicznej cerkwi w ramach powstających suwerennych i niepodległych państw, będących podmiotem prawa międzynarodowego?

ks. R.P.: Naturalnym, może - nie, lecz zwyczajowo przyjętym obyczajem, tradycją - owszem. Należy jednak zaznaczyć, że to nie jest determinanta, lecz tylko delikatna zachęta.

L: Czy na terenie jednego państwa może istnieć kilka autokefalicznych kościołów prawosławnych?

ks. R.P.: Współczesna kultura prawna prawosławia nie przewiduje takiej sytuacji. Starożytna praktyka dopuszczała ją. W Imperium Romanum istniało, zależnie od okresu, trzy, pięć i siedem autokefalicznych stolic.

L: Nie należy więc postrzegać, jako dziwnej sytuacji,

w której władza danego patriarchy rozciąga się na prawosławie w kilku lub nawet, jak w wypadku patriarchy Aleksandrii, na 54 państwach?

ks. R.P.: Jak najbardziej, taka sytuacja nie dotyczy wyłącznie patriarchatu Aleksandrii. Należy wymienić patriarchat Nowego Rzymu, Jerozolimy, Antiochii, Serbii, Moskwy, a nawet naszą cerkiew. Suwerenność państwa nie jest warunkiem zasadniczym w procesie nadawania autokefalii, a tym bardziej starań o jej nadanie. Nie należy łączyć ze sobą płaszczyzn prawa międzynarodowego i prawa cerkiewnego. Suwerenne, niepodległe państwo, będące podmiotem prawa międzynarodowego, jest tylko jedną z przesłanek. Połączenie suwerenności państwa z autokefalicznością prawosławia to pozostałość idei cesarskiej średniowiecza.

L: Co to oznacza?

Ks. R.P.: Władca, król lub cesarz, w kręgu kulturowym Słowiańszczyzny południowej i północnej, chcieli być samodzielnymi w każdym wymiarze, zarówno politycznym, jak i kościelnym. Pamiętajmy o zasadzie związanej z ideą cesarską: *każdy król w swoim państwie jest cesarzem*. Oznaczało to, że jeśli cesarz w Nowym Rzymie ma swego patriarchę autokefalicznego, to ja, jako cesarz w moim państwie, mam być koronowany przez mego patriarchę autokefalicznego. To oznaczało określoną rangę, suwerenność imperium, status samego władcy. To był imperatyw kierujący m.in. władcami bułgarskimi, serbskimi, gruzińskimi, moskiewskimi w zabieganiu o status autokefaliczny dla swych prawosławnych biskupów. W XIX wieku świadomość, pamięć tej dawnej idei cesarskiej nadal funkcjonowała. Była to jej XIX-wieczna odłona. W XX wieku idea cesarska została zastąpiona nowożytnym rozumieniem niepodległości państwa. Tak więc idea cesarska została zastąpiona XX-wiecznym rozumieniem niepodległości państwa.

L: Podsumowując: oznacza to, iż nie należy łączyć ze sobą autokefalii kościelnej i niepodległości państwa. To, iż dane państwo uzyskuje niepodległość, nie wnosi nic do kwestii autokefalii?

ks. R.P.: Jak najbardziej. Niepodległość państwa jest tylko jedną z przesłanek.

L: Co powoduje, że jednak na terenie danego państwa pojawia się autokefalia?

ks. R.P.: Odpowiedni rozwój prawosławia na jego terytorium.

L: Doprecyzowując: jakie są więc konieczne warunki do tego, aby dana cerkiew mogła funkcjonować jako cerkiew autokefaliczna?

ks. R.P.: Warunek *sine qua non*, chęć prawosławia obecnego na danym terenie do bycia autokefaliczną wspólnotą. Posiadanie stabilnej organizacji biskupiej, (z przynajmniej trzema biskupami), własne szkolnictwo, klasztory, sądownictwo łącznie z instancją apelacyjną oraz przede wszystkim - wiernych.

L: Przechodząc w kierunku praktycznej recepcji autokefaliczności, jako zasady ustrojowej prawosławia:

jak tzw. zwykły wierny może poznać czy dana cerkiew jest kanoniczna, czyli jest częścią mistycznego ciała Chrystusa?

ks. R.P.: Odpowiedzią na to jest dyptych zwierzchników. Z tym, że w zależności od kręgu kulturowego prawosławia, kolejność poszczególnych nowożytnych autokefalii może być różna oraz niektóre mogą być pominięte, ponieważ, na przykład, nie wszystkie cerkwie je już uznały. W praktyce wierny, aby rozróżnić, które cerkwie są kanoniczne i pozostają w jedności eucharystycznej z Świętym Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym może to uczynić na dwa sposoby. Pierwszy: w Kalendarzu PAKP znajdzie dyptych wszystkich cerkwi autokefalicznych. Drugi: udać się do katedry św. równej apostołom Marii Magdaleny w Warszawie i w czasie Świętej Boskiej Liturgii sprawowanej przez Jego Eminencję, wielce błogosławionego Sawę, metropolitę Warszawy i całej Polski usłyszy, jak w czasie Wielkiego Wejścia, sam metropolita będzie wspominał zwierzchników wszystkich autokefalicznych cerkwi.

L: Czy jedna cerkiew autokefaliczna ma prawo do decydowania lub wpływania na działania innej cerkwi autokefalicznej?

ks. R.P.: Oczywiście, że nie.

L: A jeśli jedna z nich jest patriarchatem, a druga arcybiskupstwem lub metropolią?

ks. R.P.: Oczywiście, że nie. Powtórzę, to co powiedziałem wcześniej - obowiązuje zasada izokefalizmu. Równość zwierzchników względem siebie w zakresie władzy jest zasadą bezwzględną. Różnicuje ich tylko tytuł i kolejność w dyptychu.

L: Czy kolejność wymieniania poszczególnych cerkwi w dyptychu oznacza różny stopień samodzielności, albo ograniczenie w ich niezależności?

ks. R.P.: Oczywiście, że nie. Wszyscy mają tę samą pełnię władzy administracyjnej. Kolejność w dyptychu jest tylko kwestią protokołu. Tak jak w korpusie dyplomatycznym kolejność jest warunkowana stażem, tak w prawosławiu jest to autorytet, honor danej stolicy oraz staż w byciu stolicą autokefaliczną.

L: Co zatem łączy wszystkie autokefaliczne cerkwie prawosławne?

ks. R.P.: Głowa cerkwi - Pan i Bóg i Zbawca Jezus Chrystus. Wiara, liturgia oraz normatywistyka.

L: Dziękuję za rozmowę. Z tego, co ksiądz powiedział wynika, iż autokefalia jest czymś dynamicznym w życiu prawosławia. Jej celem jest stworzenie jak najdogodniejszych warunków dla funkcjonowania cerkwi. Niesie z sobą wiele pozytywnego, lecz gdy jest stosowana niewłaściwie - może być źródłem rozgoryczenia i żalu. Staje się wtedy kolejną raną na ciele samego Pana i Boga i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa. Stąd tak potrzebna rozważa, mądrość i pokora.

ks. R.P.: Myślę, że to trafna uwaga podsumowująca. Dziękuję za rozmowę.

przygotował Jarosław Panasiuk

Rozdział „JULIA” cz. II

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

Jeszcze w Jerszach wiele rozmawiałam z Julią o spowiedzi, przygotowaniu do niej, o jej znaczeniu i wpływie na duszę człowieka. Oczywiście, wszystko co mówiła Julia w całości wypływało z pouczeń świętych Ojców, ze słów ojca Arseniusza, inaczej być nie mogło. Ale najważniejsze w tym wszystkim było to, że Julia swoim przykładem pokazywała jak zostać taką osobą, jak uczy nas i doradza nasza Cerkiew.

W 1940 roku, będąc już lekarzem, przyjechałam do Julii do rejonowego miasta, w którym uczyła się w Akademii Medycznej. Było lato, już po jej egzaminach i zdecydowałyśmy się pojechać do jednej wsi, gdzie była cerkiew i nikt tam nas nie znał.

Jeszcze przed moim przyjazdem, Julia zaczęła się przygotowywać do spowiedzi, zaczęłam przygotowania i ja. Julia wynajęła pokój na skraju miasta, był małeńki, ściany z cienkich desek, a gospodyni hałaśliwa. Pokój był niewygodny, ale innego nie dało się wynająć, zwłaszcza, że przychodziła pogotowia ratunkowego, w której nocami pracowała Julia, była bardzo blisko.

Zza ściany bez przerwy dochodził świszczący głos gospodyni i jej kłótniwe krzyki pod adresem męża lub sąsiadów. Nie mogłyśmy czytać lub modlić się na głos, bo każde nasze słowo lub ruch było słyszalne po drugiej stronie ściany. Rozmawiałyśmy lub modliłyśmy się tylko szeptem. Gospodynię denerwowało, że nie słyszy naszych rozmów, złościła się, próbowała podsłuchiwać lub znieścacka wchodziła do pokoju. To ciągłe napięcie psuło mi nastrój, drażniło, na co skarżyłam się Julii.

Nie zwracaj na to uwagi, módl się! – odpowiadała mi Julia i, mimo woli, zwróciłam uwagę na jej zachowanie. Stojąc koło stołu czytała szeptem z modlitewnika i widziałam, że nie słyszy kłótni zza ściany, nie widzi ubożego, zaniedbanego pokoju, wyszczerbionej podłogi. Niczego nie widziała, w pełni zanurzona w modlitwie. A ja? Błądziłam oczami po pokoju, przysłuchiwałam się rozmowom zza ściany. Julia przyciągnęła mnie do siebie, przytuliła moją głowę i czytając szeptem nad moim uchem modlitwy, tym sposobem wciągnęła mnie w modlitwę.

Ta wiejska cerkiew zrobiła na mnie ogromne wrażenie: wielka, z marmurowymi kolumnami, pełna słonecznego światła, lekkiej mgiełki od ładanu, w sposób naturalny wciągała wierzącego w modlitewny nastrój. Ludzi w cerkwi było niewielu, najwięcej w starszym wieku. W kolejce do spowiedzi czekały tylko dwie osoby. Stanęłyśmy i my. Spowiednicy wchodzili na kliros, duchowny pytał o imię, przykrywał głowę epitrachilem i czytał rozgrzeszającą modlitwę.

Poszła Julia. Minęło minut dziesięć, piętnaście, dwadzieścia... W końcu stojące za mną dwie staruszki zaczęły się oburzać i dość głośno mówić: *Coś nasz ojciec Flor zakopał się, lub grzech u dziewczyny wielki. Przeciąga batiuszka, a trzeba raz i na bok.*

Spowiedź miała miejsce z lewej strony przed ikonostasem. Kiedy Julia podeszła, duchowny głośno zapytał o imię, ona odpowiedziała *Julia*. O coś zapytawszy duchowny podniósł ręce z epitrachilem, mając najwidoczniej zamiar przykryć jej głowę i przeczytać rozgrzeszającą modlitwę, ale potem pochylił się nad Julią i tak zastygł do końca spowiedzi. Julia odeszła, podeszłam do księdza. Duchowny stał oszołomiony i wydawało mi się, że ma łzy w oczach.

Jesteś jej koleżanką? - zapytał i nie czekając na moją odpowiedź powiedział: *Dobry, bardzo dobry człowiek, dała mi, duchownemu, niebywałą lekcję.*

Po Liturgii, ojciec Flor zaprosił nas do siebie, długo rozmawiał z Julią, otwarcie okazując jej szacunek i żegnając się zapytał: *Nie jesteś mniszką?*



zdjęcie: Monaster Świętego Krzyża w Wayne, Zachodnia Wirginia, USA

W drodze powrotnej opowiedziałam Julii, co widziałam, na co Julia odrzekła: *Luda! Przyszedł do spowiedzi, a nie popatrywać na boki!* – i miała rację. Na długo zapamiętałam tę spowiedź Julii w wiejskiej cerkwi.

Miała wyjątkowy dar opowiadania i przekazywania wiedzy, miała też fenomenalną pamięć i zdolności, co pozwoliło jej eksternistycznie skończyć średnią szkołę i z wyróżnieniem - Akademię Medyczną.

W 1961 roku ojciec Arseniusz powiedział: *Bóg dał jej nieoceniony dar wewnętrznej duchowości, głęboką wiarę i potrzebę oddania siebie innym ludziom. Przypatrzcie się jak ona żyje, prowadzi życie rodzinne, wychowuje dzieci, jak leczy i odnosi się do chorych - jest mniszką w świecie - i odwróciwszy się do mnie - powiedział: Zapytajcie Ludę, ona mieszkała z Julią i przyjaźni się z nią.* Przypominają się opowieści Julii w Korsuniu- Jerszy i w nich także rysuje się jej postać...

Smutne były zimowe i jesienne długie wieczory, kiedy jeszcze nie pracowałyśmy w szpitalu, a siedziałyśmy w domu. Nie nafty było, trzeba było żyć prawie w ciemnościach. Zapalałyśmy lampadkę przed maleńką ikonką św. Mikołaja Cudotwórcy i czytaliśmy modlitwy Jutrzni, Wieczerni, akatysty i Psalterz.

Kiedy zabrano nam książki, odtwarzałyśmy, co się dało, z pamięci, a potem kiedy rodzina przywiozła nam Psalterz, Czasosłów i kilka akatystów, czytaliśmy z tych książek. Babka Aleksandra, nasza gospodyni, też modliła się z nami. Po skończeniu modlitw, całą trójką wdrapywałyśmy się na szeroki rosyjski piec, przykrywałyśmy kapą i leżałyśmy w błogim cieple. Leżałam wtulona w Julię, a obok mnie babka. W izbie panowała cisza, tylko z rzadka poskrzypywała podłoga, zamieć biła w ściany domu, lub wiatr świstał i huczał na wszystkie tony w kominie. Prosiłam wtedy Julię, aby opowiedziała coś o życiu świętych, babka też mówiła: *Opowiedz.*

Julia chwilę milczała, zbierała myśli, a potem zaczęła opowieść...

W ciemnościach wyrastała pieczara w zboczu góry, samotnie rosnąca palma, pustelnik siedzący na koziej skórze, drewniany krzyż lub w ogólnych zarysach pojawiała się panorama Rzymu, cyrku, pałacu i prowadzona na śmierć młoda chrześcijanka.

Najbardziej lubiłyśmy opowieści o życiu świętego Sergiusza, Serafima Sarowskiego, Mikołaja, Teodozjusza Totemskiego, Josafa Biełgorodskiego. Drzemiący rosyjski las, mnich Sergiusz budujący sobie celę, uczniowie, którzy przyszli do niego, pierwsza drewniana cerkiew, powstający monaster... I na Rusi pojawia się wielki święty Sergiusz z Radoneża, który jest uosobieniem całego rosyjskiego prawosławia. Opowieść Julii zaczerpnięta z żywotu świętego Sergiusza, czytanego przeze mnie wielokrotnie, pełna była światła, barwna i szczególnie bliska nam tutaj, na zesłaniu, pośród takich samych drzemiących lasów.

Siła duchowa Prawosławnej Cerkwi zlewała się z historią Rusi, pojęciem Ojczyzny, z naszą surową przy-

rodą, monasterami, wiarą i czułam, że jest ona naszą rodzimą, nierozdzielnie bliską, choć znajdującą się obecnie w nietasce, ale bez niej - życie jest niemożliwe.

Zaczynałyśmy śpiewać na czwarty ton troparion: *Иже добродетелей подвижник, яко истинный воин Христа Бога, на страсти вельми подизался в жизни временней... - i kończyłyśmy ...и не забуди, якоже обещался еси, посещая чад твоих, Сергие Преподобне, отче наш.* Potem śpiewałyśmy stichere: *Преподобне отче наш Сергие, мира красоту и сладость временную отнюдь возненавидел еси, монашеское житие паче возлюбив, и Ангелом собеседник быти сподобился еси и светильник многосветлый Российския земли...* Znikała ciemna izba, poruszający się na ścianach cień ognienka z lampadki, nieruchoma cisza domu... Wyraźnie widziałam życie świętego Sergiusza, cerkiew w której się modlił i ten oddalony od nas stuleciami świat żyjący wiarą w Boga.

Słuchanie Julii dawało mi ogromną radość i często myślałam o tym, jak dobrze trzeba było znać, pamiętać i lubić żywoty świętych, nabożeństwa, historię rosyjskiej Cerkwi, aby umieć przekazać cały ten urok, piękno, siłę wiary i miłości do Boga, ludzi, cerkwi – a do tego, samemu trzeba było być bardzo dobrym człowiekiem. Zapamiętałam, jak czytaliśmy akatysty do świętego Mikołaja, Matki Bożej, świętego Sergiusza, kanony i cerkiewne nabożeństwa.

Wesoła i towarzyska na co dzień Julia, robiła się wtedy surowa i poważna, jej głos nabierał uroczystego tonu, każde słowo języka cerkiewno-słowiańskiego rozbrzmiewało wyraźnie.

Wtedy rozumiałam, że należy się modlić tylko w języku cerkiewno-słowiańskim. Nasz język potoczny jest zbyt wulgarny, zbyt prosty. Modliłyśmy się i wtedy odchodziły od nas trudności życiowe i lęk, a przychodziła świadomość, że jest z nami Bóg.

Jak wiele dały mi opowieści Julii, jak bardzo pomogły wytrzymać ciężar zsyłki, życie na skraju maleńkiej wioseczki, zagubionej wśród lasów, pośród obcych, wrogo nastawionych ludzi - może to zrozumieć tylko ten, kto sam to wszystko przeżył.

Przypominają się opowiadania z Paterykonu. Króciutkie, pięciowersowe opowiadanka, czytane kiedyś kilkakrotnie przez Julię, które w jej opowieściach rozkwitały jasnymi kolorami, ożywały.

Abba Paweł, zobaczywszy człowieka, który orał osłem pole, powiedział swoim uczniom...

I ta krótka, prosta, dawno zapomniana historyjka z dodatkowym objaśnieniem Julii robiła się celem naszego życia. Chciało się naśladować i postępować dokładnie tak, jak mówił abba Paweł. Babka Aleksandra słuchając tych opowieści lub modląc się z nami wzdychała: *Jak jest pięknie, Boże! Boże! A ludzie jeszcze grzeszą...* *tłum. E.P.*

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

05.03.2024 o godz. 6.25 w TVP 2 „Z historii prawosławia w Polsce. Początki” - reportaż;

07.03.2024 o godz. 19.00 w Teatrze Studio (foyer, 1 piętro) spotkanie z Anetą Prymak-Oniszk autorką książki „Kamienie musiały polecieć. Wymazywanie przeszłości Podlasia”. Wstęp wolny. Możliwość zakupu książki;

09.03.2024 o godz. 19.15 w programie 1 Polskiego Radia z cyklu Kościoły w Polsce i na świecie - Kościół Prawosławny;

10.03.2024 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok św. Liturgia prawosławna z cerkwi św. Jerzego w Biłgoraju;

12.03.2024 o godz. 6.25 w TVP 2 „Cisza” - reportaż;

12.03.2024 o godz. 18.00 wykład pt. „Maria Magdalena: Wyzwolona aby głosić” - s. dr hab. Judyta Pudętko PDDM; „Noli me tangere – Maria Magdalena, ikonografia” - ks. dr Marek Wojnarowski – Kościół Środowisk Twórczych na pl. Teatralnym. Wykład w ramach Akademii Ikony;

15.03.2024 o godz. 17.30 Pracownia Działań Twórczych - Droga Ikony zaprasza na wykład Igora Wieremiejuka, filozofa, absolwenta Policealnego Studium Ikonograficznego w Bielsku Podlaskim pt. „Ikonografia Matki Bożej cz. 2”. Spotkanie w kaplicy św. Judy Tadeusza w Domu Parafialnym przy parafii Św. Szczepana w Warszawie, ul. Św. Szczepana 1;

21.03.2024 o godz. 11.15 w TVP 2 „Wspólny Dom” – magazyn prezentujący kulturowy, intelektualny oraz światopoglądowy wpływ Kościołów mniejszościowych na polską kulturę i codzienność;

22.03.2024 o godz. 19.00 w ramach Festiwalu Nowe Epifanie, koncert zespołu Dziczki w Kościele Ewangelicko-Reformowanym przy al. Solidarności 74; na koncert składają się pieśni o charakterze religijnym, zaczerpnięte z nagrań wykonawców z obszaru Ukrainy Wschodniej, Polesia i Północnego Podlasia. Wstęp płatny;

24.03.2024 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok św. Liturgia prawosławna z cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku;

28.03.2024 o godz. 11.15 w TVP 2 „Wspólny Dom” - wydanie specjalne (święteczne);

07.04.2024 o godz. 8.00 w programie 2 Polskiego Radia - Liturgia prawosławna;

#OGŁOSZENIE

Historia Prawosławia. Duża, mniejsza i całkiem prywatna.

Zatrzymana w kadrze fotografii, na dokumentach, w dziennikach, listach i zapiskach. Wspólnie możemy sprawić, by nie zaginęła. Zbieramy ją dla przyszłych pokoleń. Parafia św. Jana Klimaka gromadzi zdjęcia i inne materiały dokumentujące historię Prawosławia na naszych ziemiach, w celu opracowania i publikacji. Wasze archiwalia nie będą opuszczać albumów na zawsze, a tylko na chwilę (będziemy je skanować). Wszyscy mamy pamiątki rodzinne. Może się okazać, że są ważne nie tylko dla nas!

Prosimy o kontakt do redakcji LESTWICY:

Dorota Maj, tel. 668 85 18 34, mail: dorotamaj8@tlen.pl



w każdą niedzielę o godz. 19:30 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”

Polecamy:

stronę internetową - Polskie prawosławie w mediach
<https://vod.tvp.pl/programy,88/programy-redakcji-audycji-ekumenicznych-odcinki,274871>

<https://vod.tvp.pl/programy,88/wspolny-dom-magazyn-ekumenicznych-odcinki,787646>

radio internetowe:

z Białegostoku - Radio Orthodoxia - każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl);

z Lubina - Głos Wiary - każdego dnia w godz. 7.30 - 21.15 (www.gloswiary.online);

Dziękujemy za pomoc w opracowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji Ekumenicznych TVP

Na naszym cmentarzu.

Zabytkowa kaplica odzyskała dawne piękno.

Wpis na fb Stołecznego Konserwatora Zabytków: *Tego jeszcze nie widzieliście, bo prace na wolskim cmentarzu prawosławnym dopiero się zakończyły. Restaurację przeszła XIX-wieczna kaplica grobowa (kwatery 31) z charakterystycznymi pięcioma kopułkami.*

Kaplica rodziny Istomin wyróżnia się wielkością i wysoką wieżyczką. Budowla ma okładzinę kamienną, która była bardzo zniszczona i zawilgocona. Po konserwacji poprawił się nie tylko jej wygląd, ale także stan techniczny. Dotacja miasta na konserwację kaplicy wyniosła 160 tys. zł.

źródło: https://www.facebook.com/stolecznykonserwatorzabytkow/?locale=pl_PL



Mówi burmistrz dzielnicy Wola, Krzysztof Strzałkowski: *Zdobi go charakterystyczna wieża z pięcioma kopułkami. Zbudowana w stylu bizantyjskim zabytkowa kaplica jest jedną z większych budowli znajdujących się na terenie cmentarza. W ramach prac oczyszczono dekoracyjne okładziny z piaskowca, a także uzupełniono ubytki i zlikwidowano pęknięcia.*

Więcej na RDC: https://www.rdc.pl/aktualnosci/warszawa/wola-cmentarz-prawoslawnny-kaplica-rodziny-istomin-jerzy-nowosielski-zabytki_H1nfsTcKma3Fnhkj1BTB

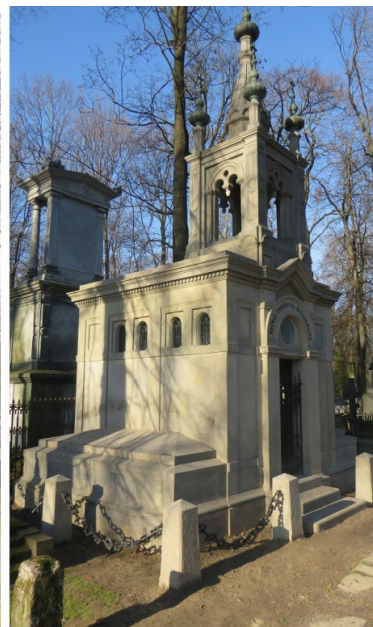


Z kart historii:

Fundatorem kaplicy była rodzina Istominowych, zamożnych kupców handlujących herbatą. Wsiewołod Istomin, należał do licznej grupy Rosjan, którzy osiedlili się w Warszawie w trakcie zaborów. Inaczej niż wielu innych przybyszów, nie tylko robił nad Wisłą interesy, ale na stałe związał się z miastem.

Budował kamienice, a jego sklep herbaciany przy Krakowskim Przedmieściu 7 przyciągał uwagę warszawiaków, bo kupiec zatrudniał w nim Chińczyka, który nosił cienkie długie wąsy, tradycyjny strój, spiczasty kapelusz, a na plecach spływał mu długi warkocz. Kupiec miał też plan rozwinięcia w Warszawie pierwszej sieci herbaciarni. Projekt powiódł się częściowo. Jedna herbaciarnia z powodzeniem działała, ale sieci nie udało się stworzyć. Kawiarnie przyciągały większe grono smakoszy.

Istomin wierzył w historyczną przyjaźń Polaków i Rosjan, a dowodem na to była, według niego, przyjaźń, która łączyła dwóch wielkich poetów - Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Płaskorzeźbione portrety obu twórców zamówił u cenionego w II pół. XIX wieku rzeźbiarza Andrzeja Pruszyńskiego (twórcy m.in. postaci Chrystusa ze schodów kościoła św. Krzyża) i umieścił w niszach po obu stronach bramy własnej kamienicy w Alejach Jerozolimskich (ok. 1880). Są tam do tej pory (odnowione, po wojennych zniszczeniach). Istomin nie żałował pieniędzy na potrzeby cerkwi i wiernych. Gdy dowiedział się, że w głu-



szy na Zabajkału wierni nie mają świątyni, wystawił ją własnym sumptem, choć nigdy tam nie był i rodzina jego nie była w związku z tym miejscem.

Dla siebie i swoich najbliższych wystawił na Cmentarzu Prawosławnym na Woli grobowiec przypominający miniaturę cerkwi.

Monaster

św. Mocy Niebiańskich.

Moni Petraki. Ateny

Najstarszy bizantyński monaster w Atenach, w którym żyje obecnie 16 mnichów, jest miejscem, gdzie nadal można spokojnie się modlić (teren otwarty jest tylko w czasie nabożeństw, można przyjść na poranną świętą Liturgię o 6.00 rano (trwa do 8.15). W momencie, gdy budowano główną świątynię monasterską (*katholikon*), ok. 1000 lat temu, było to także miejsce spokojnego odosobnienia - ale inaczej.

Jeszcze na XIX-wiecznej rycinie, autorstwa szwajcarskiego rysownika Armanda von Lerchenfelda widać, że 150 lat temu była to okolica podmiejska. Wokół zabudowań monasteru - jedynie pola, sady i ogrody oliwne. Teraz leży na granicy między prestiżową ateńską dzielnicą Kolonaki i Evangelismos, a wokół - gęsta miejska zabudowa. Podnóże wzgórza Lykavitos, znane jest obecnie z tego, że wiele tu szpitali i innych placówek zdrowia.

Pod względem architektonicznym to ciekawy przykład tzw. stylu przejściowego (*metagenesteros typos*), czyli momentu, gdy w planie budowli starano się łączyć bazylikę trzynawową z bazyliką na planie krzyża. Stosowano to rozwiązanie między wiekami IX a XI, często też wtedy, gdy chciano rozbudować budowane dawno, nieduże świątynie.

Monaster Moni Petraki, choć w swej długiej historii był wielokrotnie przebudowywany i modyfikowany, zachował jednak przez stulecia unikalny, pierwotny kształt. Dopiero przebudowa na początku XIX wieku (ok. 1804 roku), w trakcie której dobudowano obszerny narteks i kopułę wspartą na korynckich kolumnach, zmieniła jego bryłę.

Trudno wyobrazić sobie dawny surowy wygląd ścian wewnętrznych świątyni, bo rozpisanie freskami nastąpiło dopiero w wieku XVIII (ściany wewnętrzne cerkwi pokrył w 1719 Georgios Marku, pochodzący z Argos na Peloponezie) i w XX (dawny, jedyny obecnie zachowany fragment narteksu, pokrył wówczas malowidłami w stylu macedońskim Joannis Karuso).

Monaster Piotrusia

Grecy nierzadko swoje przywiązanie do miejsc świętych i ciepły stosunek do nich manifestują potocznymi nazwami, z użyciem zdrobnień. Na przykład jeden z głównych placów ateńskich, który już w XIII wieku należał do monasteru Kesarionńskiego, a obecnie pozostała z jej zabudowań jedyna maleńka świątynia z czczoną powszechnie

ikoną Bogurodzicy *Pantanassy*, nazywa się Monasteraki, czyli... klasztor.

Podobnie stało się z popularnym określeniem monasteru Świętych Mocy Niebiańskich. W XVII wieku renowację wiekowej świątyni monasteru opłacił mnich - lekarz Parthenios Petrakis, związany wcześniej z Monasterem św. Jana Chrzciciela. Po zakończeniu remontów przyniósł się do jego *motochionu* (filii). Wdzięczni mu za hojność i serce ateńczycy odtąd nazywają klasztor Moni Petraki, czyli monasterem Piotrusia, dla upamiętnienia jego dobroczyńcy. A sam "Piotruś" był w szeregu monasterskich igumenów pierwszym z rodu Petrakis (do 1840 było ich jeszcze ośmiu - tego samego nazwiska). Do tej pory, w trakcie każdego nabożeństwa wspomina się imię igumena Partheniosa Petrakisa.

W czasach ottomańskich monaster był filią Monasteru Kora na Górze Hymettus. Dopiero pod koniec XVIII wieku, (w roku 1777) Sofroniusz II, patriarcha Konstantynopola, przyznał monasterowi status klasztoru stauropigialnego.

Monaster dobroczyńca

Jego dzieje związane są ściśle z historią Grecji i samych Aten. Po odzyskaniu niepodległości, gdy przeniesiono stolicę nowego państwa z tymczasowej w Nauplio, na Peloponezie, w zabudowaniach Moni Petraki pomieszczono arsenał i szpital wojskowy. Zaś w 1922 roku mieścił się tu obóz przejściowy dla Greków wygnanych z Azji Mniejszej (terenów obecnej Turcji).

Mieszkańcy stolicy pamiętają też z wdzięcznością o pokoleniach mnichów, którzy wszystko co otrzymywali - oddawali następnie Ateńczykom w potrzebie, a także wspierali państwo greckie. Monaster Moni Petraki sfinansował budowę, między innymi, aż trzech szpitali (Ewangelismos, Sotira i Singlu), seminarium duchowego Rizario Scholli, Akademii Ateńskiej i Biblioteki Gennadius. W czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej, monaster pomagał mieszkańcom w każdą niedzielę wydając posiłki potrzebującym wsparcia.

Mówi się o nim, że jest największym sponsorem Aten.

Obecnie na terenie monasteru znajdują się budynki, w których mieści się Święty Synod Kościoła Greckiego.

(dm)

Korzystałam z:

ks. Piotr Nazaruk, Ateńska świątynia;



Świątynia monasterska wśród miejskiej zabudowy.



Rycina przedstawiająca Monaster pod koniec XIX wieku.



Grób Constantinos Oikonomu, filologa, odnowiciela języka greckiego (nazywanego: Nauczycielem Narodu Greckiego).



Główne wejście do świątyni.



Wnętrze i ikonostas zbudowane są z białego marmuru.



Ikony na ikonostasie w kathedriconie.



Najstarsze zachowane freski.

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

LESTWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: Helena Imszenik, Dorota

Maj, Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc,

Mateusz Waszczuk, Maria Wysocka

Kancelaria parafii i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00; pt. od 9:00 – 13:00

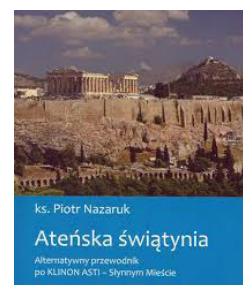
tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza: tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa



**OPIEKA I PIELĘGNACJA
NAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli

www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

Nabożeństwa w naszej parafii – marcu 2024

02.03 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wspólnie bdenie.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
03.03 Niedziela	Niedziela o Synu Marnotrawnym. Święta Liturgia	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
06.03 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Aktyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
08.03 Piątek	I i II odnalezienie Głowy św. Jana Chrzciciela. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
09.03 Sobota	Sobota Rodzielska (mięsopustna). Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wspólnie bdenie.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
10.03 Niedziela	Niedziela o Sądzie Ostatecznym. Mięsopustna. Święta Liturgia. Od poniedziałku tygodni bez postu (maslenica).	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
13.03 Środa	Liturgia nie jest sprawowana, Pamięć i wspomnienie zmarłych. Aktyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
15.03 Piątek	Liturgia nie jest sprawowana, Pamięć i wspomnienie zmarłych. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 00⁰⁰
16.03 Sobota	Św.św. Ojców poprzez post i wysiłek zbawiających się. Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wspólnie bdenie.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
17.03 Niedziela	Niedziela Przebaczenia Win. Niedziela Seropustna. Wspomnienie wypędzenia Adama z Raju. Święta Liturgia. Po I, II i III Liturgii, Obrzęd przebaczenia win przed rozpoczęciem Wielkiego Postu.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
18.03 Poniedziałek	Początek Wielkiego Postu. Jutrznia, litija. Wielkie Powieczere z czytaniem Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
19.03 Wtorek	Jutrznia, litija. Wielkie Powieczere z czytaniem Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
20.03 Środa	Godziny kanoniczne. Liturgia Upřednio Poświęconych Darów, litija. Wielkie Powieczere z czytaniem Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
21.03 Czwartek	Jutrznia, litija. Wielkie Powieczere z czytaniem Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
22.03 Piątek	Św. 40 męcz. z Sebsty. Jutrznia, litija. 9 godz. kanoniczna i izobrazitelny, Liturgia Upřednio Poświęconych Darów. Molebień z poświęceniem kolia.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 16 ³⁰ godz. 17 ⁰⁰
23.03 Sobota	Wspomnienie cudu św. Teodora Tyrona. Liturgia św. Jana Chryzostoma. Wspomnienie zmarłych. Wspólnie bdenie.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
24.03 Niedziela	I Niedziela Wielkiego Postu. Triumf Ortodoksji. Liturgia św. Bazylego Wielkiego.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
25.03 Poniedziałek	Godziny kanoniczne, wieczernia, litija. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.03 Wtorek	Godziny kanoniczne, wieczernia, litija. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
27.03 Środa	Godziny kanoniczne. Liturgia Upřednio Poświęconych Darów. Aktyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).	godz. 8 ⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
28.03 Czwartek	Jutrznia, litija. Godziny kanoniczne, wieczernia	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
29.03 Piątek	Jutrznia, litija. 9 godz. kanoniczna i izobrazitelny, Liturgia Upřednio Poświęconych Darów.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 16 ³⁰ godz. 17 ⁰⁰
30.03 Sobota	Liturgia św. Jana Chryzostoma i wspomnienie zmarłych. Wspólnie bdenie.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
31.03 Niedziela	II Niedziela Wielkiego Postu. Św. Grzegorza Palamasa. Sobór Świętych Ojców Kijewopieczerskich. Liturgia św. Bazylego Wielkiego.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰